

CURTIS MITCH I EDWARD SRI

Ewangelia według św. Mateusza

Katolicki
komentarz
do Pisma
Świętego



w|drodze

CURTIS MITCH, EDWARD SRI

Ewangelia według św. Mateusza Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Przełożyła Eliza Litak

Spis treści

WSTĘP OD REDAKTORÓW SERII	IX
SKRÓTY I OZNACZENIA	XIII
WSTĘP	XV
SCHEMAT EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA	XXXIII
Królewski Syn: rodowód i narodzenie Jezusa (1,1–25)	1
Mędrcy i ucieczka do Egiptu (2,1–23)	21
Jan Chrzciciel i Jezus (3,1–17)	35
Mesjasz poddany próbie i objawiony (4,1–25)	49
Kazanie na górze. Część 1: Przesłanie o królestwie (5,1–48)	63
Kazanie na górze. Część 2: Skarby królestwa (6,1–34)	87
Kazanie na górze. Część 3: Dom zbudowany na skale (7,1–29)	101
Jezus uzdrowiciel (8,1–9,34)	115
Misja Dwunastu (9,35–10,42)	133
Jan Chrzciciel i Jezus Mesjasz (11,1–30)	149
Pan szabatu: Większy od Jonasza, Salomona i świętyni (12,1–50)	163
Przypowieści o królestwie (13,1–58)	177
Męczeństwo Jana i dalsza działalność Jezusa (14,1–15,39)	191
Synostwo i cierpienie Mesjasza (16,1–28)	211
Przemienienie Jezusa i pouczenia dla uczniów (17,1–27)	229
Prawdziwa wielkość we wspólnocie (18,1–35)	241
W drodze do Jerozolimy. Część 1 (19,1–30)	255
W drodze do Jerozolimy. Część 2 (20,1–34)	273
Król i świątynia (21,1–46)	287
Ostateczne starcie w świątyni (22,1–23,39)	307
Nadchodzący sąd. Część 1 (24,1–44)	333
Nadchodzący sąd. Część 2 (24,45–25,46)	351
Mesjasz zdradzony i pojmany (26,1–75)	367
Klimaks na krzyżu (27,1–66)	389
Mesjasz zmartwychwstał! (28,1–20)	411

SUGEROWANE LEKTURY	421
SŁOWNICZEK	423
INDEKS TEMATÓW DUSZPASTERSKICH	426
INDEKS TEKSTÓW WYRÓŻNIONYCH	427
SPIS ILUSTRACJI	428

Ewangelia Mateusza 1,1–25

Rozpoczynający Ewangelię Mateusza rozdział jest trudny do przejścia dla wielu współczesnych czytelników. Dlaczego zaczynać Ewangelię listą ponad czterdziestu imion? Rodowód biblijny nie wydaje się najbardziej porywającym sposobem, by wciągnąć czytelników w opowiadanie o Jezusie. Jak ujął to jeden z komentatorów: „Czytanie cudzego rodowodu jest mniej więcej tak samo emocjonujące, jak oglądanie filmów z cudzych wakacji”¹. Jednak dla starożytnych Żydów rodowód był nie tylko spisem starych imion. Każde imię przekazywało pewną opowieść i przywoływało kluczowe wydarzenia z historii zbawienia. Rodowody biblijne nadawały także tożsamość i przywileje członkom rodziny, obdarzając ich poczuciem misji i odpowiedzialności.

Ten konkretny, zapisany w MT 1,1–17 rodowód streszcza całą historię Izraela w siedemnastu krótkich wersetach. Liczne imiona przywoływały na myśl rozmaite zwroty akcji, triumfy i tragedie, jakie miały miejsce w tej historii. Wywodząc pochodzenie Jezusa od Dawida i Abrahama, Mateusz umieszcza opowiadanie o Jezusie w kontekście szerszej historii relacji Boga z Izraelem, a jednocześnie ogłasza, że w dziecku znajdującym się na końcu tej linii historia Izraela osiąga swój punkt kulminacyjny. Przede wszystkim zaś rodowód ten stanowi uwierzytelnienie mesjańskości Jezusa. Wszczępiony w pień królewskiego rodu Dawida, Jezus ukazuje się jako pełnoprawny dziedzic królewskich prerogatyw swej rodziny, przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Po rodowodzie zamieszczona została relacja o ukazaniu się anioła Józefowi (1,18–25). Tutaj uwaga zostaje skupiona na ostatniej części rodowodu, w której

¹ N.T. Wright, *Following Jesus*, Eerdmans, Grand Rapids 1994, s. 23.

pojawia się pewna anomalia. Podczas gdy Ewangelia uważnie wyprowadza królewski rodowód Jezusa od „króla Dawida” (1,6) aż do Józefa (1,16), Mateusz wskazuje, że koniec końców nie jest On biologicznym potomkiem Józefa i Dawida. Józef, należący do rodu Dawidowego, ukazany zostaje nie jako ojciec Jezusa, lecz jako „mąż Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (1,16). Opowiadanie o ukazaniu się anioła Józefowi ma za zadanie wyjaśnić to ostatnie ogniwo rodowodu. Pokazuje ono, że Jezus (1) począł się w Maryi nie w sposób naturalny, lecz z Ducha Świętego oraz że (2) został uznany przez Józefa i otrzymał od niego imię, co uczyniło z Niego prawdziwego dziedzica Dawidowego.

RODOWÓD (1,1)

¹*Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.*

ST: RDZ 2,4; 5,1; 22,18; 2 SM 7,12–16; 1 KRN 17,11

NT: MT 9,27; 12,23; 20,31; 21,15; MK 1,1

KKK: Imię Jezus, 430–435, 452; Chrystus, 436–440

LEKCYJONARZ: 1,1–25: Narodzenie Pańskie; 1,1–16.18–23: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

[1,1] **Rodowód:** Ewangelia Mateusza od razu przenosi nas do samego początku historii zbawienia: do opowiadania o stworzeniu oraz o rodzie Adama i Ewy. Pierwsze dwa słowa Ewangelii Mateusza (*biblos geneōs*), oddane w Biblii Tysiąclecia jako „rodowód”², można dosłownie przetłumaczyć jako „księga rodzaju”. *Biblos* to słowo zwykle używane na określenie „księgi”, *genesis* zaś na ogół oddaje się jako „pochodzenie” lub „początek” [w staropolskim: „rodzaj” – przyp. tłum.]. Te dwa słowa pojawiają się razem jeszcze tylko w dwóch innych miejscach Biblii: w †Septuagincie, w tłumaczeniu wersetów RDZ 2,4 i 5,1, gdzie odnoszą się do początków nieba i ziemi oraz otwierają rodowód potomków Adama. Zatem dwa pierwsze słowa Ewangelii Mateusza dają podobny efekt, co słynny początek Ewangelii Jana: „Na początku (...)” (J 1,1). Gdy odczytuje się je w szerszym kontekście pism kanonicznych, początkowe słowa Ewangelii Mateusza – tak jak te z Ewangelii Jana – przywołują na myśl pierwsze

² Takie tłumaczenie proponują też inne współczesne polskie wydania. W sposób najbardziej zbliżony do wersji *the book of genealogy*, do której odwołuje się angielskie wydanie książki, tłumaczy to sformułowanie Jakub Wujek: „księga rodowodu” – przyp. tłum.

rozdziały Księgi Rodzaju, dotyczące stworzenia świata oraz początków rodu ludzkiego. Podobnie jak opowiadanie o tym zawarte w Księdze Rodzaju dwukrotnie wykorzystuje sformułowanie *biblos geneseōs*, tak i Mateuszowe opowiadanie o Jezusie rozpoczyna się od tego samego zwrotu, ogłaszając nowy początek dla całej ludzkości.

Jezus to grecka forma imienia „Jozue”, które w I wieku było wśród Żydów jednym z najbardziej popularnych imion. W hebrajskim imię to oznacza dosłownie „Jahwe jest wybawieniem”. Mateusz używa imienia własnego „Jezus” sto pięćdziesiąt razy, tutaj jednak dodaje do niego królewski tytuł **Chrystusa**, który pojawia się w tej Ewangelii tylko siedemnastokrotnie. Słowo „Chrystus” oznacza „namaszczone” i jest grecką wersją hebrajskiego słowa „mesjasz”³. Wzmianka o Jezusie C h r y s t u s i e, zamieszczona w 1,1, musiała wzbudzać w czytelnikach duże podekscytowanie, przywołując żydowskie nadzieje na długo wyczekiwanego króla-Mesjasza, który – jak zapowiadali prorocy – wyzwoli Boży lud od jego wrogów i przywróci królestwo Dawida.

Mateusz wiąże Jezusa z dwiema spośród najważniejszych postaci w historii Izraela: Dawidem i Abrahamem. W ten sposób określa Jezusa jako osobę o wielkim znaczeniu. Jak ujął to jeden z badaczy:

Same imiona Dawid i Abraham charakteryzują Jezusa, tak jak imiona Babe Ruth czy Mickey Mantle charakteryzują baseballistę. Powiedzieć o piłkarzu, że jest kolejnym Babe Ruthem, to wskazać, że ma on niesamowitą siłę uderzenia. Podobnie powiedzieć o Jezusie, że jest potomkiem Dawida, to wskazać, że ma On królewski autorytet i jest zdolny powalić Rzym, tak jak Dawid pokonał Goliata⁴.

Następnie Mateusz przedstawia Jezusa jako **syna Dawida**, zanim jeszcze nazwie Go „synem Abrahama” – i to pomimo że historycznie Dawid żył później niż

³ W przypadku Ewangelii Mateusza NAB czternaście razy tłumaczy greckie słowo *Christos* jako „Mesjasz” i trzykrotnie jako „Chrystus” [podobna niekonsekwencja tłumaczenia pojawia się w Biblii Tysiąclecia – przyp. red. nauk.].

⁴ J.M. Jones, *Subverting the Textuality of Davidic Messianism. Matthew's Presentation of the Genealogy and the Davidic Title*, CBQ 1994, nr 54, s. 265. [Wspomniane w tym cytacie nazwiska Babe Ruth oraz Mickey Mantle ze względu na niewielką popularność baseballu w naszym kraju mogą być mało wymowne dla polskiego czytelnika – można tu zatem pomyśleć choćby o roli odgrywanej przez Cristiano Ronaldo czy Leo Messiego w piłce nożnej – przyp. tłum.].

Abraham. W ten sposób Mateusz zwraca naszą uwagę na związki łączące Jezusa z tym wielkim królem. Tytuł „Syn Dawida” przywołuje na myśl wielkie obietnice dane Dawidowi i jego potomkom. W siódmym rozdziale Drugiej Księgi Samuela Bóg obiecuje Dawidowi wiekuiste królestwo (2 SM 7,16) i mówi o wielkich dziełach, jakie uczyni dla jego syna: „(...) utwierdzą jego królestwo. (...) utwierdzą tron jego królestwa na wieki” (2 SM 7,12–13). Spodziewano się, że królewski syn Dawida będzie panował nad narodami (PS 2,8; 72,8–10; 110,6), a wszystkie narody dostąpią przez niego błogosławieństwa (PS 72,17). Choć potomkowie Dawida rządzą w Jerozolimie przez prawie cztery wieki, ich monarchia upadła w VI wieku p.n.e. i nie podniosła się aż do czasów Chrystusa. Jednak prorocy zapowiadali, że przyszedł dziedzic Dawida, „Odrośl sprawiedliwa”, wyzwoli lud od ciemności i zapoczątkuje wiekuiste królestwo⁵. W I wieku w wielu kręgach judaizmu łączono tytuł „Syn Dawida” z Mesjaszem. Określając Jezusa mianem „Chrystusa” i „syna Dawida”, Mateusz łączy Jezusa z tymi nadziejami na przyszłego króla-Mejasza.

Następnie Mateusz nazywa Jezusa **synem Abrahama**. To określenie podkreśla, że Jezus należy do ludu wybranego, do potomków Abrahama, któremu Bóg obiecał błogosławieństwo i uczynienie z niego wielkiego narodu (RDZ 12,2; 17,2–9). Ponadto powiązanie Jezusa z Abrahamem łączy Go zarazem z ogólnościową misją nadaną rodowi Abrahama – Izraelitom. Samo imię Abraham oznacza „ojciec mnóstwa” (zob. RDZ 17,5). Bóg zapowiedział, że Abraham stanie się „ojcem mnóstwa narodów” (RDZ 17,4) i że przez Abrahamowych potomków „wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia” (RDZ 22,18; por. RDZ 12,3). Zatem określenie Jezusa mianem „syna Abrahama” przywołuje motyw błogosławieństwa obejmującego cały świat – który to motyw Mateusz rozwija w narracji o przybyciu mędrców ze Wschodu (2,1–11), w opisie publicznej działalności Chrystusa (np. 5,13–14; 8,10–11; 21,43) oraz w nakazie misyjnym zamieszczonym na końcu Ewangelii.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne

W swym początkowym wersecie Ewangelia Mateusza zapoznaje nas ze świętym imieniem Jezus, które było wzywane na modlitwie od samego początku chrześcijaństwa. Z perspektywy biblijnej zdumiewający jest sam fakt, że możemy wzywać

⁵ Zob. np. JR 23,5–8; 33,15–18; EZ 37,21–28; por. AM 9,11–12; AG 2,21–22; ZA 3,8–10; 6,12–15.

imię Jezusa. W starożytnym judaizmie imię Boga było wzywane tylko raz w roku i to wyłącznie przez arcykapłana. Teraz, gdy Bóg stał się w Chrystusie człowiekiem, mamy przywilej wzywania imienia Pańskiego: „Ludzkie wargi nie są w stanie wypowiedzieć Boskiego Imienia, ale Słowo Boże, przyjmując nasze człowieczeństwo, powierza je nam i możemy go wzywać: »Jezus«, »JHWH zbawia«” (KKK, 2666).

Imię Jezus ma potężną moc. To jedyne imię pod niebem, w jakim możemy żywić nadzieję na zbawienie (DZ 4,12). W imię Jezusa chorzy mogą zostać uzdrowieni (MK 16,17-19; KKK, 1507), grzesznicy znajdują w nim miłosierdzie (KKK, 1846), a dusze doświadczają obecności Boga. Jak wyjaśnia Katechizm: „Tylko Jego imię zawiera Obecność, którą oznacza. Jezus jest Zmartwychwstałym i ktokolwiek wzywa Jego imienia, przyjmuje Syna Bożego, który go umiłował i siebie samego wydał za niego” (KKK, 2666). Samo wypowiedanie imienia Jezus może stanowić prostą modlitwę, jeśli czyni się to z miłością i uważnie (KKK, 2668). Chrześcijanie na przykład od wieków odmawiają Modlitwę Jezusową, w której powoli i z miłością powtarzają słowa „Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną”, albo nawet samo imię „Jezus”, niekiedy czyniąc to kilkaset razy w ciągu dnia, podczas swych codziennych zajęć lub cicho dopasowując się na modlitwie do rytmu swego oddechu. W ten sposób nasze codzienne życie może stać się nieustającą modlitwą, w której Chrystus jest stale w naszych myślach, na naszych wargach i w naszych sercach. Przywoływanie imienia Jezus może być też pomocne w chwilach pokusy lub prób duchowych. Święte imię Jezus ma moc uczynienia wszystkiego poddanym Chrystusowi, aby, jak stwierdza św. Paweł, „na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (FLP 2,10-11).

KRÓLEWSKI RÓD (1,2-17)

²Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; ³Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Esroma; Esrom ojcem Arama; ⁴Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; ⁵Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, ⁶a Jesse ojcem króla Dawida. Dawid był ojcem Salomona, a matką była [dawna] żona Uriasza. ⁷Salomon

był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; ⁸Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; ⁹Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; ¹⁰Ezechiasz ojcem Manasses; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; ¹¹Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego.

¹²Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; ¹³Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; ¹⁴Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; ¹⁵Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; ¹⁶Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

¹⁷Tak więc od Abrahama do Dawida jest w sumie czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń.

ST: RT 4,18–22; 1 KRN 2,1–15; 3,10–19

NT: ŁK 3,23–34

LEKCJONARZ: 1,1–17: 17 grudnia; Msza wigilii Narodzenia Pańskiego; 1,16.18–21: uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP; 1,1–16.18–23: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (8 września); czytania wspólne o Najświętszej Maryi Pannie

Spośród wszystkich imion wymienionych w tym rodowodzie Mateusz szczególnie wyróżnia imię Dawida. Dawid jest jedyną poza Jezusem postacią, która zostaje tu uhonorowana tytułem: w wersecie 1,6 Dawid zostaje przedstawiony jako „król”, Jezusa zaś nazywa się w 1,16 „Mesjaszem”. Imię Dawida, które w tym rodowodzie jest wspomniane czterokrotnie, pojawia się w drzewie genealogicznym Jezusa częściej niż jakiegokolwiek inne (1,5.6.17). Koncentrację na osobie Dawida można wreszcie dostrzec w wersecie 1,17, gdzie Mateusz rozgranicza trzy etapy historii Izraela: od Abrahama do Dawida, od Dawida do wygnania oraz od wygnania do Chrystusa. Tutaj Mateusz czyni poboczną uwagę, że każdy z tych okresów obejmował w rodowodzie Jezusa czternaście pokoleń. Ten wzór „3 x 14” jest prawdopodobnie aluzją do imienia Dawida, a to poprzez odwołanie do liczbowej wartości przypisywanej literom hebrajskim – co było popularną techniką znaną jako *gematria*, wykorzystywaną

w kręgach starożytnego judaizmu oraz wczesnego chrześcijaństwa. W hebrajskim litery z imienia Dawida sumują się do czternastu ($d + w + d = 4 + 6 + 4 = 14$). Mateusz już wcześniej zwrócił uwagę, że sam Dawid pojawił się w czternastym pokoleniu tego rodowodu. Umieszczając Jezusa na końcu trzech zbiorów, z których każdy obejmuje czternaście pokoleń (3×14), Mateusz ukazuje Go jako „po trzykroć Dawidowego Syna Dawida”⁶. Poprzez tę listę imion Ewangelia Mateusza szkicuje historię powstania i upadku królestwa Dawidowego oraz jego przywrócenia wraz z pojawieniem się na końcu owej linii tego *par excellence* syna Dawida⁷.

Rozpoczęcie Jezusowego rodowodu od **Abrahama** przenosi czytelnika do początków historii Izraela, kiedy to Bóg wezwał patriarchę do kraju Kanaan i obiecał mu, że jego potomkowie staną się kiedyś wielkim narodem. Bóg złożył Abrahamowi obietnicę, że przez jego rodzinę wszystkie narody dostąpią błogosławieństwa oraz że spośród jego potomków będą wywodzić się królowie (zob. komentarz do wersetu 1,1). Po podaniu imienia Abrahama Mateusz wymienia jego potomków za pomocą formuły: A stał się ojcem B, B ojcem C, C ojcem D.

Odejściem od schematu przyjętego w tym rodowodzie jest m.in. przywołanie postaci matki Faresa, **Tamar**. Kobiet zwykle nie wymieniano w żydowskich rodowodach, które ukazywały linię pochodzenia z ojca na syna. Tamar jest pierwszą z czterech kobiet z kart Starego Testamentu, które zostały uwzględnione w tej genealogii: niedługo po niej wymienione są w nim Rachab (1,5), Rut (1,5) oraz „[dawna] żona Uriasza” (Batszeba) (1,6). Dlaczego Ewangelia Mateusza uwzględniła te kobiety? Powszechnie wyjaśnia się to na trzy sposoby:

1. **GRZESZNICE**. Według niektórych te cztery kobiety zostały wymienione przez Mateusza, ponieważ miały być powszechnie znane jako grzesznice, Mateusz zaś próbuje pokazać, że Jezus przyszedł po to, by wejść w ludzką rodzinę ze wszystkimi

⁶ M.D. Johnson, *The Purpose of the Biblical Genealogies with Special Reference to the Setting of the Genealogies of Jesus*, Cambridge University Press, Cambridge 1969, s. 192.

⁷ Rodowód zamieszczony w Ewangelii Mateusza w znacznym stopniu odpowiada temu, jak przedstawione jest pochodzenie Jezusa, począwszy od Abrahama, a skończywszy na Dawidzie w Ewangelii Łukasza (MT 1,2-6; ŁK 3,31-34). Jednak od Dawida do Jezusa obie genealogie znacząco się różnią (MT 1,6-16; ŁK 3,23-31). Przedstawia się wiele wyjaśnień mających na celu pogodzenie ze sobą tych dwóch relacji, jednak żadne z nich nie stało się dominujące wśród współczesnych badaczy.

jej dysfunkcjami i by zbawić nas od grzechu. Jednakże Stary Testament w przypadku wszystkich tych kobiet zwraca uwagę przynajmniej na niektóre ich szlachetne cechy; ponadto, choć można przekonywać, że Batszeba dopuściła się cudzołóstwa z Dawidem, Tamar i Rachab zaś były nierządnicami, to Rut nie jest w Biblii przedstawiona jako grzesznica. Co więcej, jeśli Mateusz chciał podkreślić, że wśród przodków Jezusa byli i grzesznicy, to nie musiał uwzględniać tych kobiet. Potężnym tego świadectwem było już wielu nikczemnych królów (np. Manasses) wymienionych w tym rodowodzie.

2. ZWIĄZKI NIEREGULARNE. Według innego stanowiska Mateusz wyróżnił te cztery kobiety, wszystkie bowiem żyły w nieregularnych związkach, które mogą być zaskakujące w rodzie mesjańskim. Batszeba cudzołożyła, Rachab i Tamar były nierządnicami, Rut zaś była poganką. Zgodnie z tym Ewangelia Mateusza wymienia te kobiety, by przygotować czytelnika na nieregularną sytuację samej Maryi, będącej w ciąży jeszcze przed zawarciem związku z Józefem – co jawiło się jako skandaliczne i mogło wzbudzać podejrzenie o cudzołóstwo. Jednakże jeśli główną troską Mateusza było zapobieżenie nieporozumieniom co do ciąży Maryi, to można się zastanawiać, dlaczego użył postaci Rachab i Tamar, dwóch nierządnic, oraz Batszeby, z którą Dawid popełnił cudzołóstwo, jako przykładów mających bronić Maryi przed zarzutem grzechu nieczystości⁸.

3. NIE-IZRAELITKI W RODZIE KRÓLEWSKIM. Zgodnie z trzecim stanowiskiem cechą wspólną tych kobiet jest to, że wszystkie były nie-Izraelitkami, które dołączyły do rodziny Izraela. Tamar, Rachab i Rut były cudzoziemkami, które poprzez małżeństwo weszły do ludu wybranego⁹, a Batszeba, jako żona Hetyty, prawdopodobnie również nie była z pochodzenia Izraelitką¹⁰. Tradycja żydowska chlubiła się nieżydowskim pochodzeniem pierwszych trzech z tych kobiet, celebrując ich dołączenie do ludu Izraela. Mateusz zatem wybrał trzy spośród najbardziej znaczących nie-Żydówek w linii rodowej Dawida (zob. RT 4,18–22) oraz najsłynniejszą spośród żon Dawida,

⁸ C. Keener, *A Commentary on the Gospel of Matthew*, Eerdmans, Grand Rapids 1999, s. 79.

⁹ Rachab była Kananejką, a Rut Moabitką. Tamar to prawdopodobnie Kananejka, choć niektóre tradycje żydowskie uznają ją za pochodzącą od Arama.

¹⁰ W ST narodowość Batszeby nie jest określona (nie wiadomo, czy jest Hetytką, czy Izraelitką, czy ma pochodzenie mieszane). Wielu komentatorów sądzi, że Mateusz uważał ją za poganę ze względu na jej małżeństwo z „Uriaszem Chittytą”.

by podkreślić, że nieżydowska krew została wmieszana w królewski ród Dawida. To uwypukla troskę Boga o nie-Żydów, pokazując, że już w Starym Testamencie włączył ich w historię Izraela. Kładzie to też fundament pod uniwersalną misję Jezusowego królestwa, gdzie nie-Żydzi będą włączeni w Boży lud †przymierza – który to motyw został już zasygnalizowany w wersecie 1,1 i który będzie rozwinięty w wersetach 2,1-11.

W wersecie 6 pojawia się najbardziej radosny jak dotąd ton w tym rodowodzie. Gdyby rodowód był partyturą, linia melodyczna od imienia Abrahama do Jessego (1,2-5) stopniowo narastałaby w crescendo, w miarę jak Mateusz opowiada historię Bożych przygotowań na pojawienie się wspaniałego królestwa. To crescendo osiąga swój szczyt w wersecie 6, gdzie pojawiają się imiona dwóch wielkich królów, założycieli dynastii Dawidowej: **Dawida** oraz **Salomona**. Imiona te przypominają o chwalebnych czasach Izraela. Mimo swych wad, ci dwaj byli królewskimi herosami, którzy doprowadzili Izraela do najwspanialszego momentu jego historii. W czasach Dawida wszystkie dwanaście pokoleń Izraela zjednoczyło się w jednym królestwie, a pod rządami Salomona doświadczało niespotykanej wcześniej stabilności, dostatku i międzynarodowego znaczenia. Granice Izraela się rozszerzały, obce narody zawierały z nim przymierze, a niektórzy ich przedstawiciele nawet przybywali do króla, by poznać mądrość, jaką został obdarzony przez Boga¹¹. Jak już wspomnieliśmy (zob. 1,1), Bóg obiecał Dawidowi i jego potomkom, że ich dynastia będzie trwała wiecznie, że ich królestwo przetrwa na wieki (2 SM 7,12-16).

[1,6]

Jeśli werset 6 opowiada o szczycie, to zarazem zapoczątkowuje spadek – tonację molową – Salomon bowiem stał się później królem niegodziwym (1 KRL 9-11). W wersetach 7-10 wzmianki o nikczemnych królach, takich jak **Roboam**, **Abiasz**, **Joram**, **Manasses** i **Amos** (chodzi o króla Amona), są kontynuacją tej tendencji, a najbardziej posępny ton wybrzmiewa w wersecie 11 wraz ze wspomnieniem o **czasie niewoli babilońskiej** (zob. 2 KRL 24-25). Przywołuje to na myśl nie tylko konkretną datę (586 rok p.n.e.), lecz także koszmar babilońskiego najazdu na Jerozolimę, zniszczenia świątyni oraz uprowadzenia ludu na wygnanie. To wydarzenie zakończyło monarchię Dawidową. Króla wygnano do Babilonu i żaden syn Dawida nie panował odtąd nad Żydami aż do czasów Jezusa.

[1,7-11]

¹¹ 2 SM 8; 10,19; 1 KRL 9-10; PS 72; 89; 132. [Chodzi tu oczywiście o biblijny obraz ich panowania. Historyczność ich wszystkich dokonań bywa dyskutowana – przyp. red. nauk.].

[1,12–15] Nutą nadziei wybrzmiewa w ostatniej części rodowodu, pokazującej, że Bóg nadal otaczał opieką królewski ród Dawida, mimo że pozostawał on w uśpieniu i na wygnaniu. **Jechoniasz** i **Salatiel** to dwaj potomkowie Dawida, którzy żyli w niewoli babilońskiej, **Zorobabel** zaś pomagał w prowadzeniu pierwszej fali Żydów, jaka powróciła do Jerozolimy z wygnania.

Lecz najbardziej ekscytującą częścią tego rodowodu jest ta, która wymienia pozostałych jedenaście pokoleń niepojawiających się w Starym Testamencie¹². Imiona te świadczą o ciągłości rodu Dawidowego poprzez wieki doświadczania przez Żydów cierpień i prześladowań, a zarazem nadziei na nowego syna Dawida, który przywróci królestwo. Tutaj, wraz z każdym kolejnym imieniem, tempo znowu przyspiesza: **Abiud**, **Azor**, **Sadok**, **Achim**, **Eliud**, **Eleazar**, **Mattan**, **Jakub**... Czytelnik wkracza w starożytnie, żydowskie nadzieje na nowego króla Dawidowego, który ma się pojawić na końcu tej linii.

[1,16–17] Wreszcie, wraz z proklamacją nowego Dawidowego króla, docieramy do punktu kulminacyjnego tej genealogii. Ewangelia Mateusza, przeprowadziwszy nas od Abrahama i Dawida, poprzez upadek królestwa i wygnanie, w końcu dochodzi do królewskiego dziecka, do którego zmierzała cała historia Izraela: do **Jezusa**. W triumfalnym zakończeniu Mateusz nie tylko przekazuje nam imię Dziecka, lecz także podkreśla Jego królewski tytuł. Jezus to ten, który jest **zwany Chrystusem** – długo oczekiwany król, który wyzwoli naród żydowski z jego cierpień i przywróci królestwo Dawidowe (1,16).

W tym samym wersecie znajdujemy jedną z największych niespodzianek tej genealogii. Mateusz nagle zrywa ze schematem „A był ojcem B”, jaki wykorzystywał w wypadku wszystkich poprzednich pokoleń, i przedstawia **Józefa** nie jako biologicznego ojca Jezusa, ale jako **męża Maryi**. Tutaj uwaga przenosi się na Maryję: **z której narodził się Jezus**. Mateusz zbacza z obranej wcześniej ścieżki, by uniknąć stwierdzenia, że Józef był biologicznym ojcem Jezusa, Dziecię to bowiem zostało poczęte z Ducha Świętego (1,20). W jaki zatem sposób królewski ród od Dawida do Józefa przechodzi na Jezusa, jeśli nie jest On biologicznym synem Józefa? Tej kwestii będzie dotyczyć następna scena: ukazania się anioła Józefowi (1,18–25).

¹² Tutaj Mateusz prawdopodobnie korzystał z istniejących zapisów genealogicznych, jakie mogły być zachowywane w czasach Chrystusa. Zob. R. Brown, *The Birth of the Messiah. A Commentary on the Infancy Narratives in the Gospels of Matthew and Luke*, Doubleday, New York 1977, s. 87–88.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1,2-17)

Słowo „adwent” oznacza „przyjście”. Każdego roku podczas liturgicznego okresu Adwentu Kościół zaprasza nas do wejścia w oczekiwanie Izraela na przyjście Zbawiciela. Katechizm podkreśla, że przez cztery tygodnie Adwentu Kościół „przeżywa (...) wielkie wydarzenia historii zbawczej” (KKK, 1095) i „aktualizuje to [starożytne – przyp. tłum.] oczekiwanie Mesjasza” (KKK, 524). Wchodząc w owo starożytne żydowskie pragnienie pierwszego przyjścia Chrystusa, jakie miało miejsce dwa tysiące lat temu, przygotowujemy nasze dusze na przyjęcie Go w naszych sercach podczas Bożego Narodzenia.

Nowotestamentowym tekstem, który chyba najlepiej oddaje ducha Adwentu oraz oczekiwanie starożytnych Żydów na Mesjasza, jest rodowód Jezusa zapisany w Mt 1,2-17. To drzewo genealogiczne w rzeczy samej streszcza „nadzieje i lęki wszystkich lat”¹³ czekania przez Izrael na zbawiciela. Niewątpliwie wielu starożytnych Żydów żywiło przejmujący lęk w obliczu cierpień i prześladowań, zastanawiając się, gdzie jest Bóg podczas doświadczanych przez nich prób oraz wątpiąc, czy kiedykolwiek pośpieszy On im z pomocą. Lecz wierni trzymali się też mocno nadziei: pokładając ją w dawnych obietnicach i prorocत्वach, mając pewność co do wierności Boga oraz ufając, że ich cierpienia mają jakiś cel i że Bóg ich kiedyś uratuje.

Nic dziwnego zatem, że Kościół odczytuje ten rodowód podczas Mszy zawsze 17 grudnia, w Adwencie, nadając w ten sposób ton całej oktawie prowadzącej do Bożego Narodzenia. Ale fragment ten może być całorocznie wykorzystywany przez nas, dzisiejszych chrześcijan, którzy – jak kiedyś niektórzy spośród naszych żydowskich braci – balansujemy między nadzieją i lękiem pośród niezliczonych zmartwień, niepowodzeń, rozczarowań i momentów próby, przed jakimi stajemy w naszym własnym życiu. Opowiadanie o rodowodzie Jezusa jest dla nas zachętą, by w tych trudnych chwilach skłaniać się ku nadziei. Z czysto ludzkiego punktu widzenia historia Izraela może wydawać się katastrofą: oto historia początkowo pełna nadziei (Abraham, Dawid, Salomon, obietnice wielkiego królestwa) kończy się tragedią (niegodziwi władcy, wygnanie, zagraniczni prześladowcy i dynastia na pozór odrzucona przez Boga). Lecz rodowód ten pomaga nam spojrzeć na tę

¹³ „The hopes and fears of all the years”. Jest to cytat z popularnej angielskiej kolędy *O Little Town of Bethlehem* – przyp. tłum.

historię z Bożej perspektywy, wyraźnie bowiem pokazuje on, że Bóg pozostał obecny wśród swego ludu w czasie wszystkich tych udręek i stale, z pokolenia na pokolenie, realizował swój plan zbawienia, wyprowadzając dobro ze zła. Nawet w obliczu wielkich grzechów, zniszczenia i cierpień Bóg wypełnił swój plan poprzez Dawidowy ród, który wydawał się uśpiony. Dał Izraelowi zbawiciela i króla w osobie Dziecka przedstawionego na końcu tej genealogii.

ZWIASTOWANIE JÓZEFOWI (1,18–25)

¹⁸Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. ¹⁹Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. ²⁰Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. ²¹Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. ²²A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: ²³„Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel”, to znaczy „Bóg z nami”. ²⁴Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, ²⁵lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

ST: PWT 22,13–24

NT: MT 28,20; ŁK 1,35; 2,7,21

KKK: aniołowie w życiu Jezusa, 333; imię „Jezus”, 430, 452; królewskie pochodzenie, 437; poczęcie z Ducha Świętego, 484–486, 497

LEKCYJONARZ: 1,18–24: czwarta niedziela Adwentu (rok A); 1,16.18–21.24: uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP; 1,1–16.18–23: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny; czytania wspólne o Najświętszej Maryi Pannie; 1,18–25: 18 grudnia; Msza wotywna o Najświętszym Imieniu Jezus

[1,18–19] Mateusz przygotowuje tę scenę poprzez powiązanie imienia własnego „Jezus” z królewskim tytułem: **Jezus Chrystus**. To odwołanie do tytułu „Chrystus” ponownie zwraca uwagę na tożsamość Jezusa jako króla-Mesjasza i łączy to opowiadanie

z zakończeniem rodowodu, który w poprzedzającym tę scenę wersecie również podkreślał, że Jezus jest Mesjaszem (1,17).

Poznajemy dwa ważne fakty na temat Maryi i Józefa, które stanowią podstawę dla fabuły tej sceny. Po pierwsze, było to **po zaślubinach (...) Maryi z Józefem**. Zaręczyn¹⁴ tych nie należy mylić ze współczesnymi zaręczynami. W starożytnym judaizmie stanowiły one pierwszy etap dwustopniowego procesu zawarcia małżeństwa. Podczas zaręczyn mężczyzna i kobieta wobec świadków wzajemnie składali sobie śluby i od tego momentu byli uważani za prawnie zaślubionych, lecz jeszcze nie zamieszkiwali razem. Potem żona jeszcze do roku pozostawała u swych rodziców przed drugim etapem małżeństwa, znanym jako „zejdźcie się razem”. To wtedy żona rozpoczynała mieszkanie z mężem, a małżeństwo było konsumowane. Mateusz wprost stwierdza, że Maryja i Józef są tu na pierwszym etapie małżeństwa, czyli po zaręczynach, oraz że Maryja stała się brzemienną, **wpierw nim zamieszkali razem** – innymi słowy, zanim rozpoczęli drugi etap małżeństwa.

Niemniej pary zaręczone były uznawane za prawnie zaślubione. Zatem gdy Maryja **znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego** (zob. komentarz do 1,20–21), postawiło to Józefa przed wielkim dylematem. Opis Józefa jako tego, który **był człowiekiem sprawiedliwym**, wskazuje nam, że bardzo uważnie przestrzegał żydowskiego prawa. Zgodnie ze Starym Testamentem cudzołożnica powinna zostać ukamienowana. Księga Powtórzonego Prawa (22,13–24) konkretnie nakazuje ukamienowanie zaręczonej kobiety, która popełniła cudzołóstwo lub w przypadku której odkryto, że w chwili skonsumowania małżeństwa nie była już dziewicą. Jednak w I wieku, gdy Żydzi znajdowali się pod rzymskim panowaniem, kara śmierci została zakazana i w takich sytuacjach standardową praktyką był rozwód podczas rozprawy publicznej.

W tradycji katolickiej pojawiły się rozmaite poglądy co do istoty rozterek Józefa¹⁵. Według jednego z nich, skoro Józef odkrył, że Maryja jest w ciąży i wiedział, że to nie on jest ojcem, mógł podejrzewać z jej strony cudzołóstwo. Jeśli tak, powinien był

¹⁴ Wykorzystane w angielskiej wersji słowo *betrothal* oznacza właśnie zaręczyny; na polski podobnie tłumaczy je np. Biblia Paulistów – przyp. tłum.

¹⁵ Zob. R. Brown, *The Birth of the Messiah*, s. 125–128; I. de la Potterie, *Maryja w tajemnicy przymierza*, przeł. A. Tronina, Wydawnictwo Księży Marianów–Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Warszawa–Częstochowa 2000, s. 74–75.

postawić Maryję przed publicznym sądem i ją oskarżyć. Jednak Józef **nie chciał narażać Jej na zniesławienie**, co oznacza, że nie chciał upublicznić kompromitującego ją podejrzenia o cudzołóstwo. Zamiast tego **zamierzał oddalić Ją potajemnie**. Gdy rezygnowano z publicznego procesu, list rozwodowy spisywano na osobności i przekazywano go w obecności dwóch świadków. Jako człowiek sprawiedliwy, Józef planował rozwód, ale wyrazem jego sprawiedliwości było również miłosierdzie, zamierzał się bowiem rozwieść nie poprzez publiczny proces, ale w bardziej prywatny sposób.

Inną możliwością jest to, że z ludzkiej perspektywy Józefowi mogło się wydawać, iż Maryja współżyła z innym mężczyzną i nawet jeśli nie odbyło się to za jej zgodą, to zgodnie z żydowskim prawem nie można jej już było poślubić¹⁶. Józef znajduje się więc w sytuacji, gdy powinien się z Maryją rozwieść, ale decyduje się uczynić to „potajemnie”, aby nie narażać jej na upokarzający proces.

Jeszcze inną interpretację, znaną jako koncepcja „szacunku dla świętości”¹⁷, wysuwali św. Tomasz z Akwinu, św. Bernard, św. Bazyl i św. Efrem. Zgodnie z nią Maryja powiedziała Józefowi, że poczęła za sprawą Ducha Świętego, jego reakcją zaś była nabożna cześć wobec tajemnicy, jaką Bóg w niej zdziałał. Józef zdecydował się zwolnić Maryję z małżeńskich zobowiązań nie z gniewu czy wstydu, lecz z pełnego pokory, pobożnego lęku, że nie jest godzien być mężem Maryi i ojcem tego dziecka¹⁸.

[1,20–21]

Nazwanie Józefa przez anioła **synem Dawida** jest zwróceniem uwagi na królewskie pochodzenie samego Józefa oraz na jego kluczową rolę w przekazaniu Dawidowego pochodzenia Jezusowi. Wiele jest do stracenia, jeśli Józef zostawi Maryję i nie uzna tego dziecka. Dlatego anioł mówi mu: **nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki** – co jest odwołaniem do drugiego etapu małżeństwa (zamieszkania razem pod jednym dachem), z którego Józef chciał zrezygnować poprzez cichy rozwód. Anioł zapewnia Józefa, że sprawcą ciąży Maryi nie jest inny mężczyzna, lecz **Duch Święty**, co stanowi potwierdzenie boskiego pochodzenia dziecka. Co więcej, Józef ma do odegrania ważną rolę względem tego dziecka: ma mu **nadać imię**. Nadanie dziecku imienia to uznanie go za własne. Józef otrzymuje zatem zalecenie, by uznał to dziecko za własnego syna. Mimo że Jezus nie jest biologicznym synem Józefa, jako

¹⁶ Zob. A. Tosato, *Joseph, Being a Just Man*, CBQ 1979, nr 41, s. 547–551.

¹⁷ W języku łacińskim: *ob reverentiam sanctitatis* – przyp. tłum.

¹⁸ Zob. I. de la Potterie, *Maryja w tajemnicy przymierza*, s. 69–93.

jego legalny syn posiadałby wszystkie prawa dziedziczenia po nim, wliczając w to odziedziczenie królewskiego, Dawidowego pochodzenia Józefa. Zatem „Józef, syn Dawida”, przez akt nadania dziecku imienia, uczyni je legalnym spadkobiercą Dawida.

Nam, jako czytelnikom, imię tego dziecka zostało w Ewangelii Mateusza przekazane już wcześniej (1,1.16–18). Jednak w tym momencie czymś zdumiewającym w słowach anioła jest to, że stwierdza on, iż Józef ma nadać dziecięciu imię Jezus, **On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów**. Jest to niezwykle po pierwsze ze względu na to, k t o ma przynieść zbawienie, a po drugie ze względu na r o d z a j tego zbawienia. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, starotestamentowe imię „Jozue”, od którego pochodzi imię „Jezus”, oznacza „Jahwe jest wybawieniem”. Lecz anioł zapowiada, że s a m J e z u s jest tym, który przyniesie zbawienie. Mateusz dyskretnie utożsamia tu Jezusa z Jahwe¹⁹. Co do kwestii drugiej, w I wieku wielu Żydów oczekiwało, że Bóg wybawi ich od politycznego ucisku. Anioł jednak deklaruje, że Zbawiciel przychodzi, by wybawić lud od grzechów. Od razu na początku Ewangelii Mateusza dowiadujemy się, że mimo powszechnych, polityczno-wojskowych nadziei mesjańskich, żywionych przez Żydów czasów Jezusa, długo oczekiwany król-Mesjasz przychodzi, by przynieść zbawienie od grzechu – wroga znacznie groźniejszego niż Rzym czy Herod.

**ŻYWA
TRADYCJA:
ZNACZENIE
JÓZEFA**

Święty Jan Chryzostom zauważa, że choć Józef nie jest biologicznym ojcem Jezusa, to i tak ma do odegrania znaczącą rolę w Bożym planie dla tego Dziecka. Zwracając się do Józefa, Chryzostom stwierdza:

Nie myśl więc, że – skoro [poczęcie Chrystusa] jest z Ducha Świętego – jesteś wyłączony od posługi w dziele zbawienia. Chociaż w niczym nie przyczyniłeś się do narodzin, lecz Dziewica pozostała nienaruszoną, tobie dają to, co należy do ojca, bez naruszania godności dziewictwa: abyś nadał imię Dziecięciu. Ty bowiem je nazwiesz. Chociaż Dziecię nie jest twoje, wypełnij względem niego obowiązki ojca. Dlatego już od nadania imienia wyznaczam cię na opiekuna Dziecięcia²⁰.

¹⁹ R.T. France, *The Gospel of Matthew*, NICNT, Eerdmans, Grand Rapids 2007, s. 53.

²⁰ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, 4, 6; tłumaczenie za: tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część pierwsza: homilie 1–40)*, przeł. J. Krystyniacki, Źródła Myśli Teologicznej 18, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, s. 58–59.

[1,22–23] Tutaj napotykamy pierwszą z kilku „formuł wypełnienia”, jakie pojawiają się w Ewangelii Mateusza, ukazując wypełnienie któregoś starotestamentowego proroctwa (zob. *Tło biblijne* na s. 16). Mateusz ogłasza, że poczęcie Jezusa przez Maryję jest wypełnieniem proroctwa z Księgi Izajasza (7,14) i cytuje grecką wersję tego fragmentu: **Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna** (1,23). Proroctwo to pojawiło się w okresie kryzysu królestwa Dawidowego, kiedy wrogie armie groziły najechem Jeruzolimy i usunięciem króla Achaza. Gdy przetrwanie dynastii było niepewne, Izajasz przepowiedział, że pojawi się dziedzic jako znak, iż królestwo nie zakończy się wraz z Achazem, ale będzie dalej istniało, chronione przez Boga. Niektórzy mogli widzieć w tym proroctwie odwołanie do Ezechiasza, syna Achaza, który przeprowadził reformy religijne i wyzwolił Judę od wielu nieszczęść, świadcząc, że Bóg nadal sprzyja dynastii (2 KRL 18,1–6). Jednak Mateusz dostrzega głębsze znaczenie postaci dziecka z proroctwa Izajasza (Iz 7,14). Według greckiej wersji tekstu to *d z i e w i c a* pocznie i porodzi tego Dawidowego syna²¹. Maryja jest dziewczyną, która poczęła i porodziła tego królewskiego syna, Jezusa. Zatem Ewangelia Mateusza trafnie odsłania, że tekst z Księgi Izajasza 7,14 przepowiada dziewicze poczęcie Mesjasza, co wypełnia się w Maryi i Jezusie (KKK, 497).

**TŁO BIBLIJNE:
FORMUŁY
WYPEŁNIENIA**

Mateusz swobodnie posługuje się Starym Testamentem. Spośród mnóstwa aluzji do Starego Testamentu i około sześćdziesięciu wyraźnych cytatów, tym, co wyróżnia Ewangelię Mateusza, są *f o r m u ł y w y p e ł n i e n i a*, które pojawiają się w niej dziesięć razy.

Mateusz niekiedy przerywa narrację, by wstawić cytat ze Starego Testamentu, wprowadzając go za pomocą formuły takiej jak „stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka”. Formuły wypełnienia służą podkreśleniu, że niemal wszystko w życiu Jezusa zostało przygotowane przez Boga i zapowiedziane w Starym Testamencie. Na przykład gdy czytelnik dowiadyuje się, że Jezus został poczęty z Ducha Świętego, Mateusz stwierdza: „stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez

²¹ W hebrajskim tekście Iz 7,14 kobieta ta jest określona jako *almah* – młoda kobieta w wieku zdatnym do małżeństwa. Choć słowo to nie oznacza „dziewica”, przeważnie zakładano, że *almah* jest dziewczyną.

Proroka” (Iz 1,22). Po tej frazie następuje cytata z proroctwa Izajasza, którego wypełnienie Mateusz dostrzega w opisywanym przez siebie wydarzeniu: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel” (1,23; Iz 7,14).

Niektóre formuły wypełnienia odnoszą się do dzieciństwa Chrystusa (1,23; 2,15.17–18.23), inne do Jego działalności w Galilei (4,14–16; 8,17; 12,17–21; 13,35), jeszcze inne wiążą się z Jego ostatnimi dniami w Jerozolimie (21,4–5; 27,9–10). Niekiedy zgodność danego starotestamentowego ustępu z życiem Chrystusa jest wyraźna, kiedy indziej powiązania te są o wiele bardziej subtelne. Czasami Mateusz dobiera sformułowania z różnych wersji i tłumaczeń Starego Testamentu lub łączy kilka fragmentów w jeden cytat, by podkreślić jego odniesienie do Jezusa. Takie podejście, polegające na wskazywaniu zgodności ze Starym Testamentem, jest podobne do metod interpretacyjnych wykorzystywanych w I wieku przez innych Żydów. Dziesięć formuł wypełnienia, jakie pojawiają się w tej Ewangelii, pokazuje, że wszystko, co Bóg uczynił w Starym Testamencie, było przygotowaniem na przyjście Jezusa Chrystusa.

U Izajasza tytuł Emmanuel („Bóg z nami”)²² oddaje Bożą obecność wśród swego ludu, Jego troskę o ten lud i Jego czuwanie nad nim – który to motyw jest często widoczny w Starym Testamencie (np. Iz 8,10); nawiązywał on też do obietnicy Boga, że będzie On z dynastią Dawidową (2 SM 7,9; 1 KRL 1,37; 11,38). Jednak według Mateusza Bóg wypełnił tę obietnicę bycia z nami w sposób, który o wiele przewyższa to, czego mogli się spodziewać pierwotni czytelnicy Księgi Izajasza: sam Bóg jest bezpośrednio obecny w Jezusie Chrystusie, poczętym z Ducha Świętego (zob. KKK, 744). Ten motyw jest tak istotny dla Mateusza, że wykorzystuje go jako ramy dla całej Ewangelii. Znajdujemy go tu, w początkowej scenie; wybrzmi on też w ostatnim wersecie Ewangelii, gdzie Jezus mówi: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (28,20).

²² W NAB w wersecie Iz 7,14 imię to jest zapisane jako „Immanuel”, co stanowi transliterację wersji hebrajskiej; tutaj NAB podaje transliterację greckiej formy tego słowa.

[1,24–25] Józef jest w Ewangelii Mateusza pierwszą osobą, która posłusznie wypełnia Boże polecenie. **Uczył tak, jak mu polecił anioł Pański.** Mateusz podkreśla doskonale posłuszeństwo Józefa względem zaleceń anioła, przekazując nam, że (1) **wziął** Maryję **do siebie** i (2) **nadał** Dziecku **imię Jezus**, dokładnie tak, jak mu polecono (1,20–21).

Mateusz zapisuje, że Józef nie miał relacji seksualnych z Maryją, aż porodziła Syna. Grecki spójnik tłumaczony jako „aż” nie niesie w sobie sugestii, że Józef i Maryja mieli takie relacje po narodzinach Jezusa. Odnosi się do ich relacji przed narodzinami Chrystusa i nie komunikuje ani tego, że po tym wydarzeniu nastąpiła w tych relacjach zmiana, ani że pozostały one takie same. Mateuszowi zależy na podkreśleniu braku udziału Józefa w ciąży Maryi, a przez to na wzmocnieniu przekazu o cudownym charakterze poczęcia Jezusa z Ducha Świętego. Jako taki werset ten ani nie potwierdza katolickiej doktryny o wiecznym dziewictwie Maryi, ani jej nie zaprzecza (zob. KKK, 499–510)²³.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1,18–25)

Często myśli się o religii jako o poszukiwaniu Boga przez człowieka. Lecz początkowy rozdział Ewangelii Mateusza pokazuje, że w chrześcijaństwie bardziej chodzi o poszukiwanie człowieka przez Boga. Widać to zwłaszcza w tytule, jakim obdarzono w tej scenie Jezusa. Jest On Emmanuelem, co znaczy „Bóg z nami” (1,23).

Od początku czasów Bożym planem było doprowadzenie nas do jedności z Nim poprzez wspólnotę miłości. Lecz gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, „skryli się przed Panem Bogiem” (RDZ 3,8), odwracając się od Jego miłości. Dalsza historia zbawienia to opowieść o Bogu żarliwie nas poszukującym, by uleczyć tę pękniętą relację i stopniowo przywrócić swą obecność wśród nas. Najpierw przemówił do wielkich patriarchów, takich jak Noe, Abraham i Jakub. Potem ukazał się Mojżeszowi w krzewie ognistym, prowadził lud Izraela w słupie obłoku i słupie ognia i objawił się mu na górze Synaj. Za czasów monarchii Dawidowej Bóg wszystkich narodów objawiał się wyłącznie narodowi żydowskiemu, poprzez swą obecność w świątyni jerozolimskiej. Jednak najbardziej bezpośrednio i potężne objawienie Bożej obecności nastąpiło w osobie Jezusa Chrystusa: Boga, który stał się człowiekiem – Słowa, które stało się ciałem i zamieszkało między nami (J 1,14).

²³ Zob. 2 SM 6,23 LXX; J 9,18 oraz 1 TM 4,13, gdzie słowo *heōs* („aż do”) jest użyte w podobny sposób.

Rzeczywiście Nowe Przymierze, które zapoczątkowuje Jezus, przywraca jedność z naszym Ojcem Niebieskim i czyni Boga tak obecnym wśród nas, jak nigdy przedtem. W Jezusie Chrystusie sam Bóg jest z nami. Lecz nie było Jego zamiarem, by Jego obecności doświadczali tylko Żydzi z I wieku, żyjący w czasach Jezusa. Jezus, „Bóg z nami”, pragnął pozostać blisko nas nawet po tym, jak wstąpił do Ojca w niebie. Jak uczy Katechizm, Jezus jest wśród nas obecny w swym słowie, w modlitwie Kościoła, „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w [Jego] imię”, w ubogich i w sakramentach (KKK, 1373). Jest tak zwłaszcza w wypadku Eucharystii, będącej dokładnie Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa. Poprzez realną obecność w Eucharystii, sakramentalnie spotykamy tego samego Jezusa, który dwa tysiące lat temu chodził po drogach Palestyny, nauczając, uzdrawiając i odpuszczając grzechy. Przez sakramenty i w Kościele Jezus nadal jest Emmanuelem. Jest z nami zawsze, „aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Ewangelia Mateusza ma dziś równie wielką moc jak wtedy, gdy pojawiła się po raz pierwszy, w kołyszce starożytnego Kościoła. Pomimo upływu wieków jej moc przemieniania życia i prowadzenia mężczyzn i kobiet do żywej relacji z Jezusem nie zmniejszyła się ani o włos. Dla pierwszych chrześcijan była ona cennym, pierwszym świadectwem historii Jezusa, które wyszło spod pióra apostoła będącego jej naocznym świadkiem. Także dla nas Ewangelia Mateusza jest okrętem flagowym kanonu obejmującego cztery ewangelie oraz pierwszym świadectwem o Jezusie, które pojawia się w Nowym Testamencie. Zarówno wtedy, jak i dzisiaj otrzymujemy ją jako słowo zbawienia.

(Fragment książki)



Cena det. **54,90 zł**

ISBN 978-83-7906-268-3



9 788379 062683

wdrodze.pl

Partner wydania:

**TYGODNIK
POWSZECHNY**

Patronaty medialne:

kai eKai

**GOŚĆ
NIEDZIELNY** **STACJA7.PL**
wiara.pl

 **dominikanie.pl**